

BARBARA CENTEK  
Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika  
Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii

JAROSŁAW CENTEK  
Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika  
Instytut Historii i Archiwistyki

## Profesorowi Andrzejowi Chwalbie w odpowiedzi\*

Na wstępie chcielibyśmy podziękować Andrzejowi Chwalbie za czas poświęcony na przygotowanie odpowiedzi na niektóre sformułowane przez nas zarzuty. Niemniej jednak w naszym odczuciu kilka kwestii wymaga jeszcze wyjaśnienia. Przede wszystkim nie było naszym celem przekręcanie treści cytatów z „Samobójstwa Europy”, jeżeli taka sytuacja miała miejsce, zaistniała przypadkiem. Szkoda, że autor nie wskazał konkretnego przykładu, można byłoby od razu wyjaśnić nieporozumienie. Natomiast kwestia wyciągania zdań z kontekstu wynikała z jednej strony z chęci zaprezentowania czytelnikowi oryginalnego fragmentu, z drugiej zaś ograniczona objętość recenzji nie umożliwiała przytaczania szerszych partii tekstu.

Wbrew pozorom kwestia, ile ważył karabin maszynowy jest ogromnie istotna. Nasza uwaga nie dotyczyła tego, że Chwalba napisał, iż dany karabin ważył 42 kg, a w rzeczywistości ważył 41,5 kg, tylko błędnej klasyfikacji — zaliczenia lekkiego karabinu maszynowego do ciężkich. W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że znaczna masa ckmów, sięgająca kilkudziesięciu kilogramów powodowała, że przemieszczanie ich na polu walki było wysoce utrudnione. To z kolei dawało przewagę obronie, walenie przyczyniając się tym samym do powstania wojny pozycyjnej. Wprowadzenie lekkich, a potem ręcznych karabinów maszynowych umożliwiło przeniesienie ognia naprzód i położyło podwaliny pod sukcesy niemieckich oddziałów szturmowych<sup>1</sup>.

Odnosnie do niemieckich lekkich karabinów maszynowych, to rzeczywiście, w imię prawdy historycznej, musimy przyznać, że popełniliśmy błąd, gdyż MG 08/15 trafił na front w 1917 r. Zasugerowaliśmy się błędnym datowaniem w jednej z publikacji oraz faktem istnienia pododdziałów lkm już w 1916 r., które jednak

---

\* Na tym redakcja „Przeglądu Historycznego” zamyka dyskusję poświęconą książce A. Chwalby, *Samobójstwo Europy* [przypis red.].

<sup>1</sup> Szerzej vide *Ausbildungsvorschrift für die Fußtruppen im Kriege*, b.m.wyd. 1917, s. 111n., pkt 286; I. Dury, G. Emberton, *German stormtrooper 1914–1918*, London 1995, s. 13–16.

wyposażone były w broń zdobyczną<sup>2</sup>. Niemniej jednak trzeba przy tym podkreślić, że nie było karabinu maszynowego „Bergmann 08/15”, jak chciałby tego autor (s. 712), tylko Bergmann 15 oraz Maxim 08/15<sup>3</sup>. I o to chodziło przede wszystkim w recenzji.

Jeżeli chodzi o JG i KG czyli *Jagdgeschwader* i *Kampfgeschwader*, to nie mamy do czynienia z „dywizjonami”, jak pisał o tym Chwalba w swojej odpowiedzi (s. 712), ale z pułkami myśliwskimi i bombowymi, składającymi się bezpośrednio z eskadr (*Staffel*)<sup>4</sup>. Dywizjony pojawiły się w drugiej wojnie światowej jako *Gruppe*, stanowiąc szczebel pośredni pomiędzy eskadrą a pułkiem (*Geschwader*)<sup>5</sup>.

Jeżeli chodzi o „błędne [...] opinie co do balonów i sterowców”, to byłibyśmy wdzięczni za rozwinięcie tej tezy i podparcie jej stosownym przypisem, a nie ograniczenie się do takiego lakonicznego, autorytatywnego stwierdzenia. Próby wysłania poczty z oblężonego Przemyśla nie świadczą jeszcze o regularnym „przewożeniu poczty” przez balony, jak sugeruje tekst „Samobójstwa Europy”. O ile pułap sterowców przedwojennych wynosił np. 1250 m, o tyle wyprodukowany w 1915 r. „L2” mógł wznieść się już na 2800 m, a zbudowany w 1918 r. „L70” osiągał wysokość 7000 m<sup>6</sup>.

Kwestia „Planu Schlieffena” jest nam jak najbardziej znana<sup>7</sup>. Dokonaliśmy w tym miejscu pewnego uproszczenia, by nie rozwlekać wątków pobocznych. Nie zmienia to jednak faktu, że opis bitwy nad Marną jest w „Samobójstwie Europy” wypaczony.

Odnosnie do bitwy pod Tannenbergiem trzeba zaznaczyć, że rosyjski prawoskrzydłowy VI Korpus został pobity w dniu 26 sierpnia. Następnego dnia Niemcy pokonali lewoskrzydłowy I Korpus, podczas gdy centrum 2. Armii w tym czasie wciąż nacierało w głąb Prus Wschodnich<sup>8</sup>. Jak zatem można mówić o zatrzymaniu Rosjan i przejściu do kontrofensywy?

Co do oblężenia Przemyśla, to właśnie dlatego trwało ono tak długo, że Rosjanie nie mieli sił na zdobycie twierdzy szturmem i postanowili wziąć ją głodem. Do tego niepotrzebne były znaczne siły. Obrońcy przecież wykonywali szereg

<sup>2</sup> H. Cron, *Die Organisation des deutschen Heeres im Weltkrieg*, Berlin 1923, s. 49n.; *Deutsche Infanterie. Das Ehrenmal der vordersten Front*, wyd. E. von Eisenhart Rothe, E. von Tschischwitz, W. Beckmann, Zeulenroda 1933, s. 206n.

<sup>3</sup> D. Musgrave, *Deutsche Maschinengewehre. Entwicklung. Technik. Typen*, Stuttgart 1995, s. 36, 74.

<sup>4</sup> Vide np. H. Cron, *Die Organisation*, s. 97.

<sup>5</sup> Vide np. W. Dierich, *Die Verbände der Luftwaffe 1935–1945*, Stuttgart 1976, s. 31–144 (dla lotnictwa myśliwskiego i bombowego).

<sup>6</sup> E.H. Dürr, *Fünfundzwanzig Jahre Zeppelin–Luftschiffbau*, Berlin 1924, s. 31.

<sup>7</sup> W języku polskim dyskusję w tej sprawie omawia szczegółowo J. Jędrzyśiak, *Główne problemy badań nad niemieckim planowaniem wojennym przed 1914 rokiem*, „Przegląd Historyczno–Wojskowy”, 2011, nr 2, s. 75–96.

<sup>8</sup> D.E. Showalter, *Tannenberg 1914. Zderzenie imperiów*, Warszawa 2005, s. 386–497.

wypadów, chcąc zmusić Rosjan do trzymania pod twierdzą liczniejszych oddziałów<sup>9</sup>. Przewaga liczebna załogi Przemyśla w czasie drugiego oblężenia jest faktem powszechnie znanym.

W przypadku bitwy pod Kostiuchnówką, w polskiej literaturze przedmiotu przyjęło się jednak używać tego terminu do starcia z 1916 r., jak czynił to np. Stanisław Czerep, który w swoich publikacjach poświęconych bitwie pod Kostiuchnówką w ogóle pomija walki z 1915 r.<sup>10</sup> Z kolei w książce Michała Klimeckiego o tej bitwie walki listopadowe zostały wspomniane, jednak rozdział zatytułowany „Bitwa pod Kostiuchnówką” dotyczy jedynie wydarzeń z lipca 1916 r.<sup>11</sup> Natomiast międzywojenna „Encyklopedia wojskowa” wspomina o „walkach” jesienią 1915 r., „walkach pozycyjnych” od jesieni 1915 r. do lata 1916 r. oraz o „boju”<sup>12</sup> w 1916 r.<sup>13</sup> Jeżeli autor chciał przenieść termin „bitwa pod Kostiuchnówką” na działania z 1915 r., warto byłoby wyjaśnić tę kwestię czytelnikom. Trudno zatem zarzucać nam na tej podstawie „szkolny błąd”.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że Wielka Wojna nie była tylko europejska. Brak uwag dotyczących innych frontów niż wschodni i zachodni wynikał z tego prostego faktu, że recenzja i bez tego była już obszerna. Uznaliśmy, że podane przez nas przykłady wystarczająco potwierdzają tezę, że niejednokrotnie przebieg działań wojennych w „Samobójstwie Europy” jest wypaczony.

Mniejsze lub większe błędy zdarzają się oczywiście także w opisach działań na innych frontach, niż wschodni i zachodni. Odnośnie do frontu włoskiego warto zauważyć m.in., że ostatnia austro-węgierska ofensywa w 1918 r. nie mogła być prowadzona „w kierunku rzeki Piawy” (s. 300), gdyż front w tym czasie stał nad Piawą i chodziło o sforsowanie tej rzeki<sup>14</sup>.

Odnośnie do walk w koloniach, warto zauważyć, że stwierdzenie, iż „Niemcy okupowali fragment terytorium brytyjskiej Kenii aż po masyw Kilimandżaro” (s. 157) jest błędne, gdyż masyw ten znajdował się na terenie Niemieckiej Afryki

<sup>9</sup> Szerzej vide F. Forstner, *Twierdza Przemyśl*, Warszawa 2000, s. 147–167. Przykładowo według stanu z 1 stycznia twierdzy bronić miało 127 811 żołnierzy (ibidem, s. 154). Siły oblegających pod koniec miesiąca składały się z dwóch dywizji piechoty, elementów trzech kolejnych oraz dywizji kawalerii (ibidem, s. 158). Nawet gdyby były to pełne dywizje o stanach etatowych, dałoby to maksymalnie 110 tys. żołnierzy. W rzeczywistości zaś było ich zapewne znacznie mniej.

<sup>10</sup> S. Czerep, *II Brygada Legionów Polskie w bitwie pod Kostiuchnówką, 4–6 lipca 1916 r.*, „Zeszyty Naukowe Filii UW w Białymstoku. Dział H — Prace Historyczne”, t. VIII, 1985, z. 44, s. 61–80; idem, *Kostiuchnówka 1916*, Warszawa 1994, passim.

<sup>11</sup> M. Klimecki, *Pod rozkazami Piłsudskiego. Bitwa pod Kostiuchnówką 4–6 lipca 1916 r.*, Warszawa 1990, s. 24–27, 40–55.

<sup>12</sup> Ze względu na to, że były to walki w skali taktycznej, nie zasługiwały w opinii twórców *Encyklopedii wojskowej* na miano bitwy.

<sup>13</sup> Vide *Encyklopedia wojskowa*, red. O. Lasowski, t. IV, Warszawa 1934, s. 535–539.

<sup>14</sup> *Österreich–Ungarns letzter Krieg 1914–1918*, t. VII, Wien 1938, s. 177–364; ibidem, zał. 10, 13; *Military operations. Italy 1915–1919*, London 1949, s. 74–87, 187–241.

Wschodniej<sup>15</sup>. Z kolei Brytyjczycy zaatakowali port Tanga, a nie Tonga, jak chce tego Chwalba (s. 157)<sup>16</sup>.

Autor zdecydował się także zlekceważyć literaturę przywołaną w przypisach recenzji, jako „dzieła z reguły bardzo już »zmęczone życiem« i z zakresu wąsko rozumianej historii militarnej oraz teksty Jarosława Centka”. Te ostatnie występują raptem w pięciu przypisach na czterdzieści cztery umieszczone w recenzji. Większość starszych pozycji to bądź publikacje oficjalne, bazujące na zniszczonych w czasie drugiej wojny światowej materiałach archiwalnych, bądź ówczesne instrukcje i wspomnienia uczestników. Trudno zatem odmówić im znaczenia.

Niepokojące jest także deprecjonowanie przez Chwalbę znaczenia klasycznych badań historyczno–wojskowych, które mają w Polsce długą tradycję i wybitnych przedstawicieli. Wbrew temu, co twierdzi autor „Samobójstwa Europy”, publikacje o takim charakterze nadal są częste w historiografii światowej i nikt im nie odmawia naukowego charakteru. Badania te mają nie tylko wartość czysto poznawczą, lecz także ogromne znaczenie praktyczne. Jak można przygotować kraj i wojsko do konfliktu zbrojnego nie wiedząc, jakie błędy popełniono wcześniej? Z tego względu w badaniach nad konfliktami zbrojnymi kwestie *stricto* militarne zostały po prostu uzupełnione o inne zagadnienia, a nie wyeliminowane z obiegu naukowego.

W „Samobójstwie Europy” kwestie militarne zajmują strony od 88 do 520, czyli 432 z 646 (łącznie z indeksami i bibliografią). Zatem nie zgłosiliśmy swoich uwag do 25–30% książki, jak chciałby tego Chwalba, zwłaszcza że i do pozostałych fragmentów były pewne zastrzeżenia, jak na przykład uwaga na temat rzekomej „wolności”, jaką miały „cieszyć się” wdowy po poległych żołnierzach.

Niemniej jednak widać wyraźnie, że autor w kwestiach społecznych orientuje się znacznie lepiej, niż w zagadnieniach militarnych, które — jak sam przyznał — go nie interesują. Gdyby pominął te ostatnie, książka nie byłaby wprawdzie kompendium wiedzy o pierwszej wojnie światowej, zaoszczędzono by jej jednak wielu błędów.

Książka, mimo świetnego stylu i szerokiego spektrum opisywanych problemów, nie stanowi w pełni udanej syntezy pierwszej wojny światowej ze względu na liczne błędy w kwestiach militarnych, istotnych przecież przy całościowym ujęciu jej dziejów.

<sup>15</sup> P. von Lettow–Vorbeck, *Heia Safari! Deutschlands Kampf in Ostafrika*, Leipzig 1920, s. 6–8; P. Brudek, *Afryka Wschodnia 1914–1918*, Warszawa 2008, s. 13.

<sup>16</sup> P. von Lettow–Vorbeck, *Heia Safari!*, s. 38–51; P. Brudek, *Afryka Wschodnia*, s. 42–54.